Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 252 **Kraków, Wtorek dnia 15 Września 1903** **Rok XI.**

Kraj i monarcha.

Przyjęcie cesarza było — jak należało oczekiwać — gorące, serdeczne, szczere, pełne zapału. Ścisły związek pomiędzy społeczeństwem polskiem a monarchą zamanifestował się raz jeszcze w sposób wybitny, prawie demonstracyjny.

Odpowiedzi cesarskie na przemówienia marszałka krajowego i kardynała Puzyny, zaznaczyły się niezwykłą łaskawością i serdecznem odczuciem potrzeb i pragnień naszego kraju i nie ulega wątpliwości, że korona lepiej rozumie stanowisko i znaczenie Polaków w Austrji, aniżeli wszelkie biurokratyczno-centralistyczne gabinety; do niej też należy się odwołać zawsze, gdy fałszywa polityka ambitnych czy mniej uzdolnionych ministrów, wypacza kierunek austrjackiej wewnętrznej polityki.

Cesarzowi przedstawiały się dwie deputacje: sejmowa i szlachty. Ta druga była właściwie zbyteczna; nie dlatego tak sądzimy. abyśmy nie uznawali wartości szlachty historycznej w naszym narodowym i społecznym ustroju, ale ponieważ podkreślanie kastowej odrębności jest w obecnej epoce demokratycznego rozwoju społeczeństw, niepotrzebnie drażniącym anachronizmem. — W każdym razie należy silnie podkreślić cesarskie upomnienie wypowiedziane do przedstawicieli szlachty. Monarcha dobitnie zaznaczył, że szlachta powinna istotnie przyświecać ludności przykładem i poświęceniem dla publicznego dobra. Oby to wezwanie monarsze odbiło się głośnem echem w najszerszych kołach naszego ziemiaństwa.

Nowe Muzeum w Krakowie.

P. Feliks Jasieński, wyprawiwszy zbiory z Warszawy, przybył na stałe do naszego miasta. Kraków zyskuje nowe, bogate muzeum, które stanowić będzie specjalny oddział imienia fundatora przy Muzeum Narodowem, mieszczący się tymczasowo oddzielnie. przy Rynku, dopóki się nie zleje z Muzeum Narodowem w oddanych na ten cel odpowiednio odnowionych gmachach na Wawelu.

Nowe Muzeum rozpada się na pięć działów, a mianowicie:

1) Sztuka polska.
2) Sztuki graficzne europejskie w XIX w.
3) Sztuka japońska.
4) Biblioteka.
5) Meble.

Dział sztuki polskiej składa się z kilkuset dzieł, czterdziestu pięciu wybitnych artystów i — pod pewnym względem — bogactwem — i doborem przewyższa zbiory Muzeum Narodowego, których stanowić będzie cenne i niezbędne dopełnienie. Muzeum Narodowe nie posiada zupełnie prac Podkowińskiego i Pankiewicza, Wyczółkowskiego, zaś i Malczewskiego posiada łącznie pięć dzieł. W muzeum Jasieńskiego ci czterej artyści reprezentowani są przez sto dwadzieścia dzieł. Muzeum Narodowe nie posiada prac Ruszczyca, Dębickiego i Weissa — posiada jedno dzieło Stanisławskiego i jedno Laszczki. Artyści ci reprezentowani są w zbiorach Jasieńskiego przez kilkadziesiąt prac. Obok artystów dawnych (Simmler, Michałowski, Orłowski) znajdują się tu i najmłodsi, którzy wchodzić będą w przyszłości w coraz większej liczbie i prawie wyłącznie, o ile środki p. Jasieńskiemu na to pozwolą.

Na dział drugi składa się kilka tysięcy cennych akwafort, litografij, drzeworytów i innych dzieł graficznych wogóle, wyprodukowanych przez najwybitniejszych artystów europejskich w 19-ym wieku.

W przyszłości urządzone będą specjalne sale, poświęcone akwaforcistom lub litografom francuskim, angielskim, holenderskim, niemieckim, skandynawskim, a także gabinety dla prac pojedynczych artystów, takich n. p. jak Klinger, Rivière, Rops, Redon, Goya i t. d.

Dział sztuki japońskiej obejmuje również kilka tysięcy numerów. Są tu bronzy, emalje, materje. wyroby z laki, żelaza, stali, albumy, malowidła oryginalne, rzeźby, a przedewszystkiem duży zbiór drzeworytów, o wiele bogatszy od podobnych zbiorów w bibljotece narodowej w Paryżu i Kensingtońskiem muzeum w Londynie. Bibljoteka obfituje w cenne dzieła ilustrowane w różnych językach w znacznej mierze tyczące się sztuki. Jest również nieco ksiąg starych np. dwa egzemplarze statutu Łaskiego, biblja Radziwiłłowska, Wujka i t. d.

Śród mebli są piękne okazy różnych stylów.

Po urządzeniu, a więc za kilka miesięcy, oddział dostępny będzie dla osób pracujących na polu sztuki, literatury i nauki. Dla publiczności — po urządzeniu właściwem i zupełnem — na Wawelu. Oby to wkrótce stać się mogło.

P. Jasieński urządza również lokal klubowy dla towarzystwa „Sztuka", przy muzeum tymczasowem i z chwilą zamieszkania w Krakowie, usuwa się od czynnego udziału w życiu artystyczno-literackiem w naszym kraju.

Dn. 12 września 1871 roku.

Rocznica reskryptu z dn. 12 września 1871 roku.— Obietnica koronowania się królem czeskim. — Sesja sejmowa. — Artykuły fundamentalne. — Ich treść. — Upadek Hohenwarta. — Czesi lekceważeni.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Czesi również i w roku bieżącym obchodzili rocznicę 12 września 1871 roku, rocznicę dnia, w którym Franciszek Józef I, idąc za radą prezesa ministrów hr. Hohenwarta, podpisał reskrypt cesarski, wydany pod adresem sejmu królestwa czeskiego.

W owym reskrypcie widnieją następujące obietnice: „Jest naszem życzeniem uregulować sprawiedliwie i ku zadowoleniu powszechnemu stosunek naszego królestwa czeskiego do całego państwa, które to uregulowanie już zapewniliśmy naszym reskryptem z 25 sierpnia 1870 r. Pamiętając o prawnopaństwowem stanowisku korony czeskiej, pamiętając o blasku i potędze, których ta korona użyczyła nam i przodkom naszym, pamiętając dalej o wierności niewzruszonej, z którą ludność Czech stale wspierała nasz tron, uznajemy chętnie prawa tego królestwa i jesteśmy gotowi odnowić owo uznanie przez złożenie przysięgi królewskiej.

Owa obietnica koronowania się królem czeskim i zaprzysiężenia ustaw zasadniczych królestwa czeskiego jest osią całego reskryptu z dnia 12 września 1871 roku. Dopiero po tej obietnicy solennej monarcha stawia warunki. A więc wzywa sejm czeski, by żądania prawne kraju pogodził z mocarstwowem stanowiskiem całego państwa i z uprawnionemi żądaniami innych królestw oraz krajów.

Żąda, by Sejm czeski uporządkował stosunki państwowe Królestwa czeskiego pod hasłem umiarkowania i pojednawczości. Zastrzega, by Sejm czeski umożliwił mu — bez naruszenia praw Królestw i krajów — zakończenie sporu konstytucyjnego, którego istnienie dłuższe podkopałoby bardzo groźnie los pomyślny ludów, wiernych monarsze.

Sejm czeski zabrał się do roboty. Posłowie niemieccy usunęli się z Sejmu. Dnia 10 października 1871 posłowie czescy wraz z magnaterją zachowawczą uchwalili bez dyskusji adres do Korony, artykuły fundamentalne, czyli Konstytucją, porządkującą stosunki prawno-państwowe Królestwa czeskiego, nową ordynację wyborczą i przedłożoną przez Hohenwarta ustawę, która zapewniała poszanowanie praw mniejszości narodowych, a więc byt narodowy Niemców w Czechach.

Artykuły fundamentalne liczyły siedmnaście paragrafów. Na wstępie Sejm czeski uznawał ugodę, zawartą w 1867 r. z Królestwem węgierskiem.

Artykuł I uznawał za sprawy wspólne wszystkich krajów koronnych monarchji: sprawy zagraniczne (reprezentacja dyplomatyczna i handlowa, traktaty międzynarodowe); armję lądową i marynarkę wojenną; skarbowość w zakresie wydatków na sprawy wspólne.

Artykuł II uznaje konieczność wspólnego ministerjum.

Artykuł III oddaje prawodawstwo w zakresie spraw wspólnych wspólnej delegacji.

Artykuł IV postanawia, że Królestwo czeskie wybiera do tej delegacji 15 członków i 8 zastępców, wybieranych corocznie.

Artykuł V uznaje za ważne przepisy, tyczące delegacyj wspólnych z 1867 roku.

Artyk. VI. reguluje udział Czech w kwocie 70 proc,. przypadającej na Królestwa i kraje według ugody z 1867 r.

Artyk. VII. uznaje unię celno-handlową z Węgrami.

Artyk. VIII zastrzega, że wszystkie sprawy, które nie są wspólne (według art. I) całej monarchii, należą w zasadzie do kompetencji Sejmu i rządu królestwa czeskiego.

Artyk. IX przyznaje, że z uwagi na obopólny pożytek wolno pewne sprawy traktować jako wspólne Czechom, tudzież innym Królestwom i krajom.

Art. X za takie sprawy wspólne uważa: sprawy celne i handlowe, podatki pośrednie, monopole, stemple, sprawy monetarne, stopa złota, instytucje komunikacyjne, tyczące interesów paru krajów, system obrony zbrojnej, długi państwowe, wspólny nieruchomy majątek państwowy (z uwzględnieniem pretensji poszczególnych krajów), pokrycie wydatków na wspólne administrowanie spraw powyższych.

Art XI stwierdza potrzebę załatwiania tych spraw na kongresie delegatów, wybieranych przez sejmy.

Artyk. XII ustanawia dla zarządu administracyjnego owych spraw ogólnych ministerjum. złożone z ministrów wydziałowych i z kanclerzów nadwornych, po jednym dla każdego kraju.

Artyk. XIII zgadza się na opłacanie przez królestwo czeskie kwoty na wydatki wspólne, objęte artyk. X; ową kwotę obliczy deputacja, wybrana przez wszystkie sejmy.

Artyk. XIV postanawia, że deputacja sejmowa czeska będzie się naradzała z deputacjami innych sejmów celem rozliczenia kwoty i podatków pośrednich.

Art. XV przyznaje możność uznania za sprawy wspólne ustawodawstwa w sprawie paszportów, policji odnośnie do cudzoziemców, spisu ludności, uznawania godności akademickich.

Art. XVI chce utworzenia senatu z członków dziedzicznych i mianowanych dożywotnio przez monarchę z posłów sejmowych. Ów senat, wspólny dla królestw i krajów, załatwiałby sprawy, nie nadające się do załatwiania w każdym Sejmie z osobna (badanie traktatów państwowych, rozstrzyganie sporów między krajami, sporów o

kompetencję między kongresem i Sejmami, reforma ustaw zasadniczych, oskarżenia ministrów).

Art. XVII postanawia, że bez zgody Sejmu czeskiego tych artykułów fundamentalnych nie wolno zmienić.

Na Radzie koronnej pod przewodnictwem monarchy dn. 20 października 1871 odrzucono owe artykuły fundamentalne jako szkodliwe dla państwa. Zmarły król Albert Saski (wówczas następca tronu), kanclerz Beust, prezes ministrów węgierskich hr. Andrassy, — wszyscy kolejno tłomaczyli monarsze potrzebę odwrotu z drogi federalistycznej. I tak się stało. Dn. 27 listopada 1871 r. Hohenwart otrzymał dymisję.

Hr. Beust pisze w „Pamiętnikach", że Czechów lekceważono potem przez długie lata w sferach decydujących, skoro się przekonano, że pozwolili sobie tak łatwo wyrwać przyrzeczenie, potwierdzone reskryptem uroczystym. To samo lekceważenie już zaczęło kiełkować i teraz, gdyż Czesi jakoś niesporo zabierali się do odwetu za cofnięcie rozporządzeń językowych. Dopiero ich zdecydowana postawa pod koniec czerwca roku bieżącego pouczyła centralistyczną biurokrację o potrzebie dania Czechom zadosyćuczynienia.

W Austrji cała taktyka polityczna zawsze polega na tem, kto pierwszy stchórzy.

SEJM.

Lwów 14 września. W obradach Sejmu bierze udział bardzo liczny komplet posłów.

Przybyli, minister Piętak, kardynał Puzyna, arcybiskup Bilczewski, Szeptycki i Teodorowicz, biskup Pelczar i Wałęga, oraz b. namiestnik hr. Piniński.

Namiestnik zawiadomił Izbę o zamianowaniu przez cesarza hr. Stanisława Badeniego marszałkiem krajowym i zaprasza go do zajęcia krzesła ministerjalnego.

Mowa marszałka krajowego w Sejmie.

Wysoki Sejmie! Łaską monarszą mianowany ponownie marszałkiem kraju, mam zaszczyt panów najserdeczniej powitać a zarazem prosić, byście panowie mi choć część tego zaufania, życzliwości i poparcia wrócić chcieli, jakiem mnie obdarzaliście, gdy przed dwoma laty jeszcze laskę marszałkowską w mem ręku dzierżyłem.

Z mej strony przyjmijcie panowie zapewnienie jedno, które niech stanie za wszystko cokolwiekbym powiedzieć mógł.

Wytężę wszystkie siły moje, by obowiązki, które na siebie dobrowolnie przyjąłem, spełnić tak, jak mi sumienie nakazywać będzie. Powołując się na sposób, w jaki ubiegłej kadencji prowadziłem obrady Wys. Izby, sądzę, iż byłoby zbytecznem dodawać, że będę zupełnie bezstronnym — a stosując obowiązujący regulamin obrad pamiętać będę, iż zadaniem regulaminu jest zapewnienie wolności słowa, zabezpieczenie prawa, by każde zdanie znalazło wyraz w rozprawach i głosowaniu a przedewszystkiem o tem, że regulamin musi obrady rzeczowe zabezpieczyć i umożliwić powzięcie uchwał, których kraj się od Sejmu domaga.

Powitanie namiestnika.

Sądzę, że dam wyraz nietylko osobistemu uczuciu, ale zarazem odpowiem intencji całej Izby, jeżeli z tego miejsca najserdeczniej powitam nowego naczelnika kraju i dodam, że kraj i Sejm z gorącem uznaniem zachowają w pamięci sposób, w jaki, choć przez czas krótki, zajmował stanowisko marszałka kraju. Dziś zwracam się do niego z prośbą o poparcie, bo na nie z góry liczę i nietylko osobista przyjaźń, lecz i zupełna zgodność co do sposobu pojmowania obowiązków wskazuje nam obu, iż popierając się nawzajem, działać będziemy zgodnie z interesem kraju.

Program prac.

Sesja obecna jest dalszym ciągiem sesji przed dwoma prawie laty rozpoczętej a trzykrotnie już odraczanej.

Materjał obfity prac znajdziecie panowie w licznych wnioskach poselskich w ciągu tej sesji wniesionych i licznych sprawozdaniach Wydziału krajowego z tego miejsca już omawianych.

Zadaniem Sejmu być musi przedewszystkiem powzięcie uchwał, których brak we wszystkich działach administracji krajowej tamował prawidłowy bieg administracji i uchwalenie dwóch budżetów.

Wskazywanie dziś na konieczność rozwiązania szerszych zadań ustawodawczych byłoby bezcelowem.

Powodzie.

Stoimy wobec grozy wielkiej klęski ekonomicznej, spowodowanej wylewem rzek w zachodniej części kraju i klęski gradowej w kilkunastu powiatach.

Wydział krajowy przedłożył Izbie sprawozdanie, które zawiera przybliżoną wysokość szkód, o ile one się wogóle w cyfry ująć dadzą i odpowiednie wnioski.

Suma, która według wniosków Wydziału krajowego dla dotkniętych powodzią i innemi klęskami elementarnemi uchwalonąby być miała, nie zostaje w żadnym stosunku do wysokości szkód, lecz jest zastosowaną do środków, jakiemi kraj rozporządza, a to tembardziej, że fundusz krajowy ponosi jako taki wiele strat wskutek konieczności naprawy dróg wylewem uszkodzonych, naprawy wałów i robót regulacyjnych i wskutek prawdopodobnego znacznego ubytku w dodatkach do podatku.

Powódź tegoroczna przekonała, że wały należycie wykonane i wykończone ochroniły ludność od zalewów jak n. p. w powiatach mieleckim i tarnobrzeskim.

Udowodniła jednak zarazem, że niektóre wały są za niskie, co spowodowało Wydział krajowy do przedłożenia Wys. Sejmowi wniosku o podwyższenie wałów nadwiślańskich, w powiatach: krakowskim, podgórskim, wielickim i bocheńskim kosztem 150.000 kor. W większej części powiatów wylewem dotkniętych roboty regulacyjne i roboty około wałów ustawami krajowemi zabezpieczone dostarczą z wiosną r. 1904 ludności miejscowej obfitego źródła zarobku.

Wydział krajowy przedkłada dalej projekt noweli do ustawy z dnia 2 lipca 1901 w sprawie regulacji rzek kanałowych a to w tym kierunku, by roboty regulacyjne rozszerzone zostały na górny bieg rzek stanowiących wspólną sieć wodną z kanałami i zabudowaniami potoków górskich w ich dorzeczach kosztem 28,000.000 kor.

Projekt ten oparty jest na stanowczem orzeczeniu sił fachowych, iż regulacja tylko średniego i dalszego biegu nie uchroni od szkód bez regulacji potoków górskich i górnego biegu rzek.

Smutny stan finansów.

Musimy sobie jasno zdać sprawę z położenia, które jest pod względem finansowym groźne, a które streszcza się w tej alternatywie, że albo musimy stać bezbronni wobec strasznych rujnujących kraj żywiołów, albo przewidzieć już dziś tak znaczne ofiary skarbu krajowego, które umożliwią równowagę budżetową w najbliższych latach w granicach obecnych dochodów, zmuszą kraj do częstego korzystania z kredytu publicznego i bardzo znacznego powiększenia długów.

Mówię o tem w czarnych ale prawdziwych kolorach, bo to uważam za mój obowiązek. Pragnę, by regulacja rzek nie była uważaną jako jakieś świadczenie państwa na rzecz kraju, lecz, żeby była uznaną za to, czem jest rzeczywiście, to jest za inwestycję krajową w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, zrobioną z całą świadomością jej doniosłości ekonomicznej i finansowej.

Zatem Panowie nie ubolewajmy nad tem, że na żadne inwestycje zdobyć się nie umiemy, lecz przeciwnie, powiedzmy sobie i krajowi, że koniecznością zmuszeni weszliśmy w dziale regulacji rzek na drogę bardzo wielkich inwestycyj a myśl nasza musi być zwróconą przedewszystkiem do tego, by te inwestycje rozumnie i zgodnie z interesem kraju wykonane zostały i starajmy się przynajmniej w innych działach budżetu zastosować wszelkie możliwe oszczędności.

Budżet.

Projekt budżetu na rok 1904 pomimo rozchodów wyższych o 1,200.000 kor. zamyka się

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

53 (Ciąg dalszy).

— Zawiniłam bardzo! sama sobie nie wybaczam.

Marjusz zerwał się w wybuchu goryczy:

— Twoje wyrzuty są szaleństwem! To ustawiczne oskarżanie się, to jest broń przeciw naszej miłości, takiej, jak być powinna! Słuchaj więc: ja jeszcze więcej winny jestem. Och! o ile więcej! Gdy kłamałem tamtej gorące słowa i zaklęcia, to mówiłem do ciebie, gdy brałem tamtą w ramiona, to znów ty byłaś w mych objęciach... A! wstręt cię ogarnia? Obrzydzenie? Mnie nie: bo miłość moja jest ponad wszystko: ponad to nawet! Ile razy wolałem umrzeć, niż otrząsnąć się z tego złudzenia! I łudziłem się dalej. Ona jest winna — myślałem! — niech i ja winnym będę. Jakaż kara dla nas! jakaż pokuta, którąby nas oczyścić mogła? Nic, nie oprócz naszej miłości! Ta miłość jest karą obecnie, ale kiedyś nas uszczęśliwi! Może jeszcze nie dość cierpieliśmy? Przeszliśmy takie męczarnie, że teraz musi być zadośćuczynienie: szczęście zupełne. Jeśli nie, lepiej umrzeć!

Fulwia, która siedziała wyczerpana z pochyloną głową i przymkniętemi powiekami, jakżeby skupić chciała w sobie resztki sił do obrony, otworzyła oczy pełne przerażenia.

— Nie bać się ciebie! Gdy tak myślałam, byłam w błędzie. Sądziłam, że kochając mnie, znajdziesz ratunek w cnocie! Ale dla mnie nie ma już ratunku! — szepnęła rozpaczliwie.

On mówił dalej:

— Przecież śmierć jest wielkiem dobrodziejstwem! Pomyśl: nie pragnąć, nie cierpieć, nie lękać się, nie mieć już żadnych nadziei i tej gorączki, która mnie pożera!...

Wybuchła płaczem.

On zamiast wzruszyć się tym widokiem stał się jeszcze okrutniejszym i zawołał zdecydowany:

— Ale niesprawiedliwie by było, abym ja umarł, a ten, który cię wtrącił w nieszczęście, aby spokojnie używał życia! To niesłuszne, to okropne!

— Marjuszu! Marjuszu! Uchwyciła się jego ramienia, błagając z płaczem.

Odtrącił ją.

— Ukaranie Navaschermiego Bogu oddaję: Serpilli do mnie należy!

Zrozpaczona zawisła na jego szyi, twarz przy twarzy, pierś przy piersi. Drżała na widok jego gniewu.

— Nie Marjuszu! słuchaj! przyznaję, że nie miałam racji. Wybacz...

Chciał ją odsunąć od siebie.

— Jestem twoja! Nie widzisz, że jestem twoja?

— Bo bronisz się jeszcze!

Usiadła na sofie blada i drżąca.

Marjusz wybuchł śmiechem obłąkańca.

— Siłą?!

* * *

— Baczność, kochane dzieci!...

Fulwia krzyknęła. Marjusz zerwawszy się, zasłonił ją sobą. Spokojny, odważny, stał naprzeciw Roberta:

— Jestem do twej dyspozycji — rzekł.

Robert opuścił ramię. Ręka, którą trzymał rewolwer w pozie tragicznej, drżała. Rzekł:

— Popełniacie zbrodnię.

Marjusz zbliżył się do niego.

— Co powiedziałeś?

— Jesteście bratem i siostrą!

Nie rozumiał.

— Tak, tak! rodzeństwo! Jej matka — wskazał głową na Fulwię — była kochanką...

— Zabij go Marjuszu! — Te nikczemne usta śmiały obrażać jej matkę! Zabij go!

Z szalonym okrzykiem zbliżała się.

Marjusz zatrzymał ją:

— Nie widzisz, że jest pijany?

— A! pijany jestem? A zatem... i postąpił naprzód.

Ale Marjusz chwycił go za ramię, rozbroił i powalił na sofę.

— Dowody! dowody!

— O! dowodów mam aż nadto! — Ale puść mię! odejdź odemnie! nie rób awantur! Czego się boisz?

— Dowodów!

Navaschermi przesunął ręką po czole:

— Mam ich wiele! Wielkich, małych...

Chciał zebrać myśli, dziwnie zmięszane:

— Wstręt Gibaldiego do Fulwii; miłość twego ojca dla Fulwii... to hipotezy.

Fakta... w pokoju zmarłej w Bellariva są rzeczy dowodzące niezbicie... portret, książka. Nie, książek nie ma...; ale fotografja z podpisem...

Był pijany, ale nie tyle z wina, ile z bojaźni.

— Ta stara, Urszula wie o wszystkiem.

Fulwia roześmiała się.

Marjusz pytał znowu.

— Cóż ona wie? Prędzej! bo...

— Stara nic nie chciała powiedzieć.

Mówiła tylko, że pan nigdy w ciąż na wieś nie przyjeżdżał...; że ani raz nie był. Fulwia urodziła się we wrześniu; a zatem....

Navaschermi umilkł.

Zdawało mu się, że słyszy zajeżdżający powóz i chciał powstać. Marjusz zatrzymał go mocno za ramię:

— I cóż więcej?

(Ciąg dalszy nastąpi).

przy niezmienionej stopie dodatków do podatków nadwyżką 80.000 koron.

Zwiększone wydatki w dziale szkolnym, zdrowotnym i budowli wodnych opierają się na obowiązujących ustawach, w innych zaś działach są wynikiem konieczności administracyjnych lub dawniejszych uchwał i wskazówek Wys. Sejmu.

W dochodach preliminowanych już jest pełny dochód z podatków konsumcyjnych, który wraz z udziałem w podatku osobisto-dochodowym wynosi okrągło 8,000.000 koron, a dochód z dodatku do podatków 14,000.000 kor.

Dodatki do podatków, które do niedawna były prawie jedynym dochodem funduszu krajowego, dziś stanowią tylko 60 proc. wszystkich dochodów.

Pożyczka.

Pomimo tego równowagę budżetową w granicach istniejących dochodów utrzymaliśmy tylko w ten sposób, iż proponujemy siedmiomiljonową pożyczkę na regulację rzek kanałowych, która byłaby emitowaną stopniowo na podstawie corocznych uchwał Wys. Sejmu wyłącznie na cel regulacji tych rzek.

Równocześnie proponujemy pokrycie kwot potrzebnych na pomoc dla dotkniętych powodzią i klęskami elementarnemi pożyczką krótkoterminową w 10 latach opłacalną. Myśląc o przyszłości finansowej kraju musimy pamiętać, że w dochodach lat przyszłych nie możemy liczyć ani na nowe źródło dochodu, ani na znaczniejsze podwyższenie istniejących; natomiast rozchody w pewnej mierze już na podstawie istniejących ustaw wzrastać muszą zupełnie niezawiśle od woli Sejmu i oszczędnej administracji Wydziału krajowego.

Niedobór.

Stąd pewnik, który Wys. Izba zechce już dziś mieć przed oczyma, że w budżecie na rok 1905 wydatki normalne w dotychczasowych dochodach pokrycia nie znajdą, a to tem bardziej, że w dochodach na rok bieżący mieści się nadwyżka z lat ubiegłych 800.000 koron, której prawdopodobnie w latach następnych nie będzie.

Przedwczesnem byłoby dziś stawianie konkretnych wniosków, ale Wysoka Izba pozwoli mi, że zrobię jedną ogólną uwagę, która, gdyby za słuszną uznana została, znaleźć może zastosowanie już w ciągu tegorocznych obrad.

Zdaje mi się, że należałoby zaniechać wyszukiwania coraz to nowych potrzeb, stawiania coraz to nowych żądań natury finansowej i apelu do funduszu krajowego.

Sprostać tym nowym zadaniom, zadość uczynić tym wymaganiom, stan finansowy kraju na razie bezwarunkowo nie pozwala. Przyjmować ma się coraz to nowe zobowiązania ze świadomością, że na nie na razie siły nie mamy; — rozpoczynać pozornie owe zadania choćby przez znaną formułkę „poleca się zbadać i przedłożyć wnioski", choć wiemy, że rozpoczętej roboty do skutku nie doprowadzimy i że z niej pożytku nie będzie, to sposób najlepszy, by wytworzyć w kraju nieufność i niezadowolenie, narażać się na zarzut, że sejm nie spełnia zadań, które sam za swoje i za możliwe uznał.

Zdaniem mojem panowie spełnimy nasz obowiązek wobec przyszłości finansowej kraju, jeżeli, zanim zgodzimy się choćby naj pierwszy krok w jakiejkolwiek akcji, wymagającej finansowych ofiar zrobić, dokładnie rozważymy, czy ona sił naszych finansowych nie przekracza, jeżeli pamiętać zechcemy, że nie każde dzieło choćby pożyteczne i szlachetnie pomyślane o fundusz krajowy koniecznie opierać się musi, jeżeli licząc się ze środkami, jakimi rozporządzamy, starać się będziemy przedewszystkiem o to, aby one należycie zużytkowane zostały i administracja nasza była zawsze i we wszystkich działach zapobiegliwa, oszczędna i rozumna.

W końcu swej mowy marszałek nawiązując do bytności cesarza w Galicji, wniósł w gorących słowach okrzyk na jego cześć, powtórzony z zapałem przez obecnych.

Z kolei zabrał głos Namiestnik hr. Potocki i przemówił jak następuje:

Mowa namiestnika.

Łaską Najjaś. Pana powołany na stanowisko namiestnika i przemawiając pierwszy raz w tym charakterze w Wysokiej Izbie, proszę przedewszystkiem Panów, abyście przyjęli odemnie zapewnienie, że wszystkie siły moje poświęcę dla odpowiedniego spełnienia przyjętego obowiązku dla służenia Najjaś. Panu i krajowi, którego dobro i pomyślność jest naszym wspólnym celem.

Obejmuję ten urząd po mężu, którego głęboką wiedzę, piękny charakter i głęboką miłość sprawy publicznej, nauczyliśmy się wszyscy cenić, który w tej Izbie posiada tylu przyjaciół, a którego przyjaźnią się szczycę.

Nie chcę roztaczać przed Panami długiego programu, w jaki sposób pracować zamyślam i jak zadanie swoje pojmuję, bo zmieniwszy stanowisko marszałka krajowego na urząd namiestnika nie zmieniłem w niczem poglądów na kierunek pracy i na drogi, które kraj do rozwoju doprowadzić mogą. Nie chcę się również długo rozwodzić dlatego, bo przywiązuję większą wagę do czynów, niż do słów i proszę Panów, abyście mnie dopiero według nich osądzić zechcieli.

Nie potrzebuję chyba panów zapewniać że będę zawsze stał na stanowisku całkiem bezstronnem i kierował się tylko przepisami ustaw, ścisłą sprawiedliwością i względem na dobro kraju.

Odnoszę te zapatrywania tak samo do obu narodowości i będę gotów popierać kulturny i ekonomiczny rozwój narodu ruskiego, równie życzliwie jak taki sam rozwój narodu polskiego. Z drugiej jednak strony nie będę się wahał stanowczo wystąpić wobec objawów nienawiści czy to społecznej, czy to narodowej, które w razie bezkarności doprowadzić musiałyby do najsmutniejszych zaburzeń, zagrozić spokój publiczny a w rezultacie nie przyniosłyby korzyści nawet stronie ziejącej hasło namiętnej walki. Nie wątpię, że podległe organa przejęte będą temi samemi zasadami, a gdyby w jakimś wypadku do nich się nie zastosowały, to wystarczy zwrócić się z przedstawieniem rzeczy wprost do mnie.

Urzędnicy spełniający sumiennie swoje obowiązki i działający w myśl ustaw znajdą zawsze we mnie stanowcze poparcie i obronę przeciw wszelkim nieuzasadnionym zarzutom. Podnoszę to dla tego ponieważ przy najbardziej bezstronnem postępowaniu nie podobna od zarzutów się uchronić, gdyż nie jest rzeczą możliwą zadowolić wszystkich bez wyjątku. Dobra administracja polega zdaniem mojem w pierwszym rzędzie na szybkiem i rozumnem załatwianiu nawet najmniejszej sprawy a regularne funkcjonowanie maszyny administracyjnej w kwestjach codziennego życia, jest co najmniej równie ważne jak, zwracanie uwagi na donioślejsze tylko sprawy. O ile w tym kierunku są jakie braki będę się starał je usunąć a zarazem zapewnić dla administracji krajowej dostateczną ilość sił. O ile ani ewentualne siły urzędnicze, ani wytężona ich praca nie potrafią doprowadzić do tego celu to obowiązkiem moim będzie nie cofnąć się przed podjęciem reform sięgających dalej i opartych na nabytem już doświadczeniu i dojrzałej rozwadze.

Nie wątpię, że tak pożądana dla kraju harmonja pomiędzy władzami autonomicznemi a rządowemi nigdy zamąconą nie będzie, a dziękując Jego E. marszałkowi za wyrazy, które od niego słyszałem, zapewniam go, że z mojej strony liczyć może na szczere poparcie wszystkich usiłowań mających rozwój kraju na celu a to tem bardziej, że pracując blisko lat dwa z Wydziałem krajowym poznałem dokładnie jakim duchem obywatelskim przejęci są wszyscy członkowie Wydziału krajowego. (C. d. n.)

Dla smakoszów.

Fałszowanie środków spożywczych jest tematem niewyczerpanym, a jednak zawsze zajmującym z powodu niewyczerpanej również pomysłowości i sprytu fałszerzy. Któż n. p. przypuściłby, że zwyczajny „pasztet wątrobiany" zamienia się w kosztowny pasztet strasburski przez umiejętne zastosowanie boraksu, kwasu salicylowego i przez zręczne posypanie cienko usieka-

Wrażenia turysty.

MONACHIUM, 6 września.

Z wystawy malarstwa w „Secesji". (Dok.) — Brak głębszej treści. — Z teatru na Gartnerplatzu. — Powodzenie nowej farsy Webera „Lutti".

II.

Oryginalny popis brzydoty widać na wielkim obrazie (tempera) Reinholda Maxa Eichlera — „Święto natury", w którym to niepospolity talent idzie w parze z ciężkością i dziwacznością pomysłu. Tło stanowi tu doskonale namalowany jakiś rodzaj moczaru przy lesie, porosłego trzcinami, nad którymi krąży tłum mew i czajek.— Drzewa, trawy, obłoki, oddalenie powietrzne oddane wybornie. Na przodzie obalony wielki pień, stary, połupany, na którym wiszą festony pękate z wodnego kwiecia. Na suche gałęzie tego pnia wypełzły ciężkie, tłuste, ordynarne, brzydkie, trywialne syreny, które u dołu mają dwa obwisłe o wstrętnem zabarwieniu rybokształtne kikuty. Jeżeli one mają reprezentować świątecznosć przyrody, to zaprawdę w wyobraźni artysty nasza życiodajna macierz jest zbiorowiskiem trywialności, szpetoty. A jednak nie brak temu obrazowi fantazji i polotu, technika jego szeroka i śmiała, tylko zdradza on dziwną u niektórych modernistów pogardę piękna.

Zresztą można znaleźć w tegorocznej wystawie w Glaspalascie dużo obrazów przeciętnie dobrych, ładnie malowanych scen rodzajowych i parę szykownych aktów kobiecych. Pod względem techniki ciekawym jest obraz Karola Marra „W cichym zakącie", przedstawiający młodą kobietę, zaczytaną w książce na łódce, która stanęła wśród szuwaru. Artysta doskonale tu oddał lekko zmarszczoną falę stawu i powietrze, przesycone letnim skwarem. W dziale portretów wyróżnia się subtelną techniką i charakterem Filipa Laszló wizerunek Leona XIII, Papperite'a, pełen naturalności i wdzięku portret damy w futrze z psem i Karola Blos'a prześliczny portret uroczej małżonki artysty, której twarz wdzięczna, pełna miłego spokoju, oko z wyrazem głębszej refleksji, dobrze się uwypukla na tle gobelinu i nie ginie pomimo bardzo starannego wykonania akcessorjów.

Z innych obrazów godne są jeszcze uwagi Hugona Vogla „Senat wolnego miasta Hamburga", duży obraz, zapełniony dwudziestoma paroma, dobrze scharakteryzowanemi figurami. G. v. Roesslin'a „Dźwięk organu", pełen światła słonecznego i nastroju ciszy kościelnej, Grützner'a „Mecenas sztuki", scena u kardynała, malowana z wytworną ironją, wreszcie Konrada Groba „Idylla", pełna świeżości scena zalotów wiejskiego chłopca do krzepkiej pasterki kóz.

Dwie, osobne, wielkie sale, zapełnione krajobrazami malarzy szkockich i angielskich, odznaczają się, jak zwykle, odrębnem ujęciem tematu, techniką subtelną ale i mdłą zarazem. Wielki krajobraz Ajwazowskiego „Rozbitek" imponuje brawurą i doskonale uchwyconym ruchem fal wody morskiej, jak zwykle jednak u niego dziwnie lekkiej i piankowatej. Wśród ogromnej liczby niezłych krajobrazów wyróżniały się płótna G. Schoenkbera, K. Lessinga, K. Beckera, bardzo dobry morski widok statku, prującego fale, G. Macco widok zimowy, Aug. Kühlesa „Dolina Inn'u", H. Urbana „Ranek", bardzo dobre studjum skał i morskiej fali, Federsena „Zima we Fryzji" z wybornie malowanym lodem i wiele innych.

W dziedzinie rzeźby zwraca uwagę wielka grupa Teresy Ries, artystki rosyjskiej p. t.: „Niezwyciężeni", skomponowana pod wpływem Meuniera, a przedstawiająca wysiłki czterech robotników, jak się zdaje ciągnących statek na wodzie, oraz Richtera „Męka", uosobiona w wyprężonej figurze mężczyzny, owiniętego splotami węża. Wogóle jednak dział rzeźby przedstawia się niebywale ubogo.

Na wystawie Secessji szukałem przedewszystkiem dzieł Stucka. Co się zrobiło z tego potężnego artysty! Gdzie się podział pełen demonicznej siły i polotu talent twórcy „Wojny", „Utraconego raju", „Sfinksa", „Wyrzutów sumienia"? Może to chwilowe tylko omdlenie talentu, ale doprawdy upadek twórczej siły wprost fatalny! Stuck zamienił się na jakiegoś malarza w stylu pompejańskim, komponującego ozdoby architektoniczne. Nawet taki temat jak „Chrystus opłakiwany przez aniołów" namalował dziwacznie, ornamentacyjnie, bez żadnej podniosłości duchowej.

Niezbadane są dotąd prawa rozwoju talentów. Może to jakieś chwilowe rozstroje nerwów czy inteligencji, zwątliły napięcie energji twórczej, może się ona jeszcze obudzi i rozpęta — ale trzeba żeby krytyka bez ogródek powiedziała artyście: obudź się z martwoty!

Z tegorocznej secesji wieje jakaś czczość przeraźliwa. Lepsze obrazy można prawie na palcach policzyć. Do takich należą Kellera pełen wyrazu portret Eusapji Palladino, Zuloagi charakterystyczny ale jaskrawo i ordynarnie malowany obraz „Rodzina torreadora, E. Spiry wdzięczny obrazek „Przed lustrem", przedstawiający kobietkę, która uśmiecha się do samej siebie, Harringtona Mann'a wyborny portret w całej postaci jakiegoś sportsmena, a nadewszystko Sambergera zbiór portretów naszkicowanych z wielkim rozmachem i talentem, ale niewykończonych. Niebrak tu malowideł niesmacznych i ciężkich, ale niema obrazów mających znaczenie reformatorskie lub rewolucyjne wobec istniejących dawniej szkół artystycznych. Secesja straciwszy swój pierwotny rozpęd opozycyjny, zaczyna także tracić rację bytu i nieposiada dawnej wyrazistej fizjonomji.

Na obu wystawach tegorocznych brak dzieł o szerszym polocie, nacechowanych silniejszem drgnieniem fantazji twórczej, daru kompozycyjnego. Na secesji jeden tylko obraz przykuwa głębiej uwagę myślącego widza, to jest Alfreda Agache'a, francuskiego artysty, „Prawo" uosobione w postaci kobiety o surowych rysach, opartej na mieczu. U stóp jej cierpiący człowiek a może winowajca, z wyrazem pełnym nadziei i

nych skrawków czarnego jedwabiu, które mają przedstawiać trufle.

Stwierdzony jest również fakt, że zamiast homarów, sprzedają odpowiednio przykrojone części najzwyklejszych ryb i mięczaków, które wkłada się w cynowe puszki opatrzone pięknie malowaną etykietą. Niejeden dziwił się już może naiwności smakoszów, którzy za żywego homara płacą po 3—4 korony, podczas gdy w konserwie mieć go można za połowę ceny.

W Paryżu ślimaki są ulubionym przysmakiem, a mimo, iż zwierzątka te nie są ani zbyt rzadkie ani zbyt kunsztowne, to jednak fałszerze mieszają je z płucami końskiemi lub wołowemi. Są też firmy, które wprost fabrykują ślimaki, pociągając stare zużyte skorupy na nowo tłuszczem i galaretą i napełniając je płuckami. Ten produkt sztuczny sprzedają jako ślimaki burgundzkie najprzedniejszego gatunku.

Miłośnicy świeżych „grzebieni kogucich“ muszą zadowalać się surogatem, utworzonym z wyciętej sztucznie skóry kiszek wieprzowych, tych samych, z których sporządza się najzwyklejsze flaczki. Wogóle wszystkie potrawy sporządzone z kiszek ulegają fałszerstwu, z łatwością bowiem dadzą się do nich domieszać pokrajane kawałki wszelkich zresztą nieużytecznych części.

Z finezją sporządzone są sztuczne „trufle“. Zarówno siekane, jak i całe trufle wyrabia się z poczernionej gumy, z odpadków czarnego jedwabiu, z rozmiękczonej skóry, a w najlepszym wypadku z przypiekanych kartofli, którym zapomocą eteru dodaje się właściwego aromatu. Takie sztuczne trufle mają doskonały odbyt.

Ryby nie dają się sztucznie fabrykować, ale handlarze posiadają rozmaite środki, celem przywrócenia zgniłym rybom świeżego pozoru. Jeżeli nie wystarcza lód i boraks, balsamuje się rybę solami cynku, aluminjum lub innych metali, zupełnie w ten sposób, w jaki balsamuje się ciało ludzkie. Przez nacieranie waseliną nadaje się zewnętrzny blask, a oskrzela farbuje się świeżą krwią lub eozyną. Eozyna, środek farbiarski, uzyskany z węgla kamiennego, służy także do zafarbowania zepsutych raków. Amerykanie pracują i w tym kierunku na większą skalę. Na wybrzeżach Waszyngtonu jest 22 fabryk trudniących się przemianą zwykłych śledzi na sardynki. Wybiera się najdrobniejsze, odcina im głowy i ogony, i pakuje do nowych puszek z francuskiemi etykietami. Zalewa się je zwyczajną oliwą z bawełnianego siemienia, którą zachwala się jako pierwszorzędną oliwę z oliwek. Największe śledzie znów preparuje się jako pstrągi. Wszystkie odpadki gotuje się razem i wytłacza z nich płyn, sprzedawany jako „tran rybi“. Nareszcie zupełne nieużytki sprzedaje się jako nawóz, tak, iż przy zyskownej produkcji najmniejsza cząstka nawet nie ginie bezpożytecznie.

Do fałszerstw zbytkownych artykułów spożywczych należy sztuczne farbowanie ostryg. W małych, umyślnie na ten cel zakładanych parkach, ostrygi w normalny sposób potrzebują całego miesiąca, aby zzieleniały. Handlarze chcąc przyśpieszyć ten proces, pomagają farbowaniem sztucznem, zieloną farbą.

Prawie niewinne wydają się wobec tego fałszerstwa odkryte w ostatnich czasach w paryskiem laboratorjum chemicznem. Znaleziono tam marmoladę pomidorową z marchewki, pieprz zmieszany z proszkowanym sucharem okrętowym i tym podobne bagatele.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Nikomedesa męczennika i Emila djakona; we środę Suchy dzień. Korneljusza papieża, Cyprjana biskupa męczenników i Eufemji.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 17, zachód przypada o godz. 5 minut 54, długość dnia godzin 12 minut 37.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Nowy Sącz 11 września 1903. (Burmistrz przed sądem o oszustwo, kradzież, łapówki, sprzeniewierzenie i inne nadużycie władzy na szkodę gminy).

W dalszym ciągu rozprawy przeciw Janowi Widomskiemu, burmistrzowi miasta Piwniczny i współoskarżonym o oszustwo, kradzieże, łapówki, sprzeniewierzenie i różne nadużycie władzy, przesłuchiwano trzeciego oskarżonego leśniczego gminy Bittnera. Bittner dzierżawił od magistratu kawałek placu pod młyn, który postawił na tym placu za czynszem rocznym 2 złr. Następnie Bittner imieniem żony wniósł do Rady prośbę o sprzedaż tego placu za 40 złr. Rada gminna uchwaliła sprzedaż i odnośny kontrakt podpisał oskarżony burmistrz z radnymi. — Przy uchwalaniu tej sprzedaży miała być mowa tylko o 85□°, podczas gdy w księdze uchwał i kontrakcie wpisano przestrzeń 850□°, co także potwierdził słuchany jako świadek Kępiński sekretarz magistratu w Piwniczny w śledztwie, gdyż obecnie już nie żyje. — Zeznał śp. Kępiński wyraźnie, że burmistrz Widomski i leśniczy Bittner namawiali i zmusili go do dodatkowego wpisania w księdze uchwał rady gmin. zera przy cyfrach 85, aby zamiast 850 było 85□°. — Odczytane te zeznania wywołały w audytorjum zapełniającem obszerną salę rozpraw oburzenie.

Na jaw wyszło, że Bittner kupił od magistratu nie 85 lecz 850□° placu dopiero wtedy, gdy chciał sobie ten plac zagrodzić, a sąsiedzi, którzy mieli prawo przejazdu przez takowy w obronie swych praw nie pozwolili na to.

Oskarżony Bitner tłumaczy się szczupłą pensją i liczną rodziną.

Po przesłuchaniu oskarżonych, przystąpiono do przesłuchiwania świadków, z których przesłuchano dopiero 24, a ma być jeszcze przesłuchanych przeszło 50.

Ze świadków przesłuchaną została pierwsza Marysia Widomska ułomna, od której oskarżona Małdniowa w porozumieniu z ojcem oskarżonym burmistrzem miała wyłudzić jej realność za utrzymanie jej do śmierci.

Ponieważ zeznania jej są sprzeczne z zeznaniami w śledztwie złożonemi, prokurator wniósł na przesłuchanie sędziego śledczego dra Bielawskiego, czemu jednak trybunał po naradzie odmówił, a prokurator zastrzegł zażalenie nieważności.

Świadek dr Łukasiewicz radny miasta Piwniczny zeznał pod przysięgą, że rada wszystko uchwaliła co tylko oskarżony burmistrz sobie życzył i zawsze korzystała z tego familia burmistrza. Na zapytanie przewodniczącego, czy nieboszczyk sekretarz magistratu Kępiński był zdolny do fałszowania uchwał rady gminnej, odpowiedział świadek przecząco, dodając, że niesłusznie zrzuca burmistrz winę na nieboszczyka.

Świadek Maryanna Kopytko zeznała, że Marysia Widomska, która zapisała swą realność oskarżonej Małdoniowej, jest głupkowatą, gdyż często z nią się stykała (Marysia Widomska jest niskiego wzrostu, szczupła i wygląda na 15-letnią, mimo, że liczy już 20 kilka). Oskarżeni czekali do osiągnięcia przez nią 24 lat, kiedy pierwej testamentem, a następnie aktem kontraktowym zapisała oskarżonej Małdoniowej swą realność za utrzymanie.

Świadek Tomasz Długosz zeznał, że ci co żyli dobrze z burmistrzem, dostawali drzew z lasu gm. zadarmo lub za bezcen. Synowie burmistrza zakupywali także drzewa od członków gminy, którzy mieli takowem stawiać lub naprawiać swe domy. Radnym musiało się zawsze fundować i sprawiać libacje, inaczej radzić nie chcieli. Na czele takiej rady stał zawsze oskarżony burmistrz i co on chciał, radni uchwalili, nie wiedząc jednak co i jak, tylko co im kazał burmistrz, to podpisywali.

Świadek Mendel Mehl zeznał, iż realność, którą Marysia Widomska zapisała oskarżonej Małdoniowej warta przeszło 3000 złr. Od czasu zapisania tej realności, obchodzą się oskarżeni z Marysią bardzo źle.

Przewodniczący: Czy burmistrz Widomski dobrze żył z tymi żydami, którym odpisał należytości gminne za użycie tracza, drzewa i t. p.?

Świadek: Wzruszając ramionami odpowiedział: „ojej, jej bardzo dobrze!

Przewodniczący: Czy ci żydzi byli tak biedni, że nie mogli płacić tych należytości?

Świadek: „Ojoj, jak to można gadać, oni byli bardzo majętni, tylko burmistrz nie chciał, aby oni płacili.

Przewodniczący: Ile świadek płacił czynszu z tej realności, jak należała do Marysi?

Świadek: Po 60 złr. rocznie, prócz polany, która także po 20 złr. rocznie wartały. Burmistrz trzyma ten grunt już od lat 10 i mówił mu, że tak będzie kręcił, aby nie złożył rachunków. Świadek dodaje, że oskarżony burmistrz wzbogacił się majątkiem gminy, gdyż nim był burmistrzem, miał majątku może na 2000 złr., a teraz stać go na kilkadziesiąt tysięcy. Tego majątku, mówi dalej świadek, nie zrobił burmistrz z gruntu, tylko z burmistrzowstwa, bo z gruntu można ledwie wyżyć. W tem miejscu unosił się bardzo burmistrz podniósłszy się z ławy oskarżonych i wołając donośnym głosem „co ma taki żyd mój majątek szacować, czy on jest taksatorem, taki kacap będzie szacował mój majątek?“

Swiadek Karol Marciszewski, b. burmistrz Piwniczny zeznał, że rada uchwaliła Bittnerowej tylko 85 kwadratowych sążni, a nie 850 kwadr., że wszystkie drzewka zakupił burmistrz Widomski i synowie od członków gminy, którzy takowe dostawali z lasów gminnych, czy to za darmo, czy za zniżone ceny, gdyż po pożarze Piwniczny, wszyscy właściciele dostawali drzewa z lasów gminnych na odbudowanie spalonych domów gratis, że Bittner nad asygnatę ściął drzewa w lesie gminnych bez uchwały rady.

Świadek dalej przedstawia, że oskarżony burmistrz byłby doprowadził miasto Piwniczną do ruiny, gdyby nie był został zasuspendowany. Świadek podaje, że oskarżony Bittner, jako leśniczy gminny, mieszkał w miejskim budynku gratis i nie potrzebował domu stawiać.

Odsiecz Wiednia. „Związek literacki polski w Wiedniu“ prosi nas o umieszczenie następującego zawiadomienia:

„W niedzielę dnia 20 września b. r. odbędzie się w Wiedniu staraniem stowarzyszeń polskich: „Strzecha“, „Gwiazda“ i „Sokół“ polski, uroczystość pamiątkowa odsieczy Wiednia r. 1683 z następującym programem: punkt zborny o godz. 10 rano na górze Kahlenberg przy kościele. O godzinie 11 Msza św. z kazaniem. Po Mszy św. wspólny obiad w restauracji „Krapfenwald“. Następnie desygnowany przez Związek literacki polski prelegent, wiceprezes tego Związku, p. G. Smólski wygłosi odczyt o odsieczy wiedeńskiej. Po odczycie zabawa i gry towarzyskie.

KRAKOW 15 września.

Rada miasta odbędzie posiedzenie we czwartek dnia 17 b. m. o godzinie 5 po południu. Porządek ten sam, który nie został tknięty na ostatniem posiedzeniu, z dodaniem wniosku komisji budżetowej i akcyzowej, tudzież sekcji prawniczej o podwyższenie opłat do podatku konsumcyjnego, od napojów spirytusowych z wyłączeniem spirytusu denaturowanego, oraz lakierów i politury.

Uchwalenie podwyższenia tych opłat, przedstawione zostanie Sejmowi dla wydania odpowiedniej ustawy krajowej.

Sprawy miejskie. Dziś we wtorek o godzinie 5 po południu odbędzie się posiedzenie komisji rekursowej Rady miejskiej.

Jutro we środę odbędzie się posiedzenie połączonych sekcyj I. ekonomicznej i III. prawniczej o godz. 5 po południu.

Artyści teatru poznańskiego w liczbie 16 osób,

---

bólu, spogląda ku górze, chwyta rękoma za fałdy surowej szaty, ale sprawiedliwość patrzy gdzieś w dal spokojna i groźna nie troszcząc się o nędzę człowieczą. Kompozycja prosta a silna w układzie, malowana jędrnie, robi zamierzone wrażenie. W „Glas Palascie“ treścią ideową i darem kompozycji wyróżnia się tylko cykl Stachiewicza, o którym już uprzednio pisałem, zresztą spacerując po kilkudziesięciu salach widz niepotrzebuje nigdzie wysilać uwagi, aby uchwycić beztreściwość tego rocznego plonu sztuki monachijskiej.

Kto nielubi natężać inteligencji a chce dobrze się zabawić, ten znajdzie pożądaną okazję w teatrze na Gärtner Platzu, gdzie kwitnie muza operetkowa. Teatr ten znajduje się pod jedną i tą samą dyrekcją co ruchliwy ale dość mierny Schauspielhaus. Spółka ta pozwala łatać dochodami z operetki niezawsze pomyślne eksperymenty w dziedzinie poważnego dramatu. Obecnie w teatrze na Gärtnerplatz'u cieszy się powodzeniem 4-aktowa farsa francuska p. Webera „Lutti“. Bohaterką jej jest dama, która na prowincji ma opinję nieskazitelną, a podczas urlopu męża prowadzi w Paryżu życie bardzo wyzwolone. Wracając na prowincję przybiera znów minę świętoszki, ale niespodziewanie trafia na... wesele swego adoratora i wspólnika uciech paryskich. Męża traktowała ta wesoła kobietka jak zło konieczne, a miała „fablik“ do wielbiciela, który znowu sprzykrzywszy sobie łobuzerkę wielkomiejską, postanowił ustatkować się przy boku miłej gąski. Biedna Lutti, spotkawszy wiarołomnego adoratora czuje wielki ból w sercu i przypływ rozpaczy. Niemoże się utrzymać w roli poprawnej damy z prowincji, ale szuka pociechy na dnie butelki szampana, a podchmieliwszy się wywołuje podczas wesela wesoły skandalik. Inni małżonkowie i inne figury w sztuce popełniają różne francuskie płochości, flirtują, oszukują się, ale wszystko to kończy się najlepiej, albowiem autorowie znajdują sposób pogodzenia zwaśnionych par i ukazują powrót zbłąkanej owieczki do... nieprzyjemnego małżonka. Zwłaszcza drugi i trzeci akt tej farsy są wyborne, pełne sytuacyj nowych i zabawnych, tryskających humorem. Jest to najlepszy wybryk humoru francuskiego na scenie z ostatnich czasów. Sztuka nie dla panienek, niezbyt budująca, ale kto nie jest purystą może autorowi przebaczyć figielki i pieprzne koncepty za to, że przez cały wieczór pozwolił widzom zapomnieć o kwasach i goryczach żywota. Grzeszny jestem, więc i lubię czasem widok wesołych grzeszków ludzkich i przyznam się bez wyrzutów sumienia, że na tej pieprznej, arcyzręcznej farsie, śmiałem się do rozpuku.

Spectator.

a w tem nowoangażowani z krakowskiego teatru miejskiego pp.: Kosmowska, Pawłowscy i Gawlikowski opuścili Kraków wczoraj rano, udając się do Poznania w towarzystwie p. Czternastego, sekretarza teatru polskiego w Poznaniu wydelegowanego w tej sprawie przez dyrektora p. Edmunda Rygiera. Teatr poznański rozpoczyna sezon w sobotę dnia 19 b. m.

Burza. Po dwóch dniach zmiennej pogody, t. j. po ulewnym deszczu w niedzielę i po wczorajszym upale wieczorem około godziny 9 przeszła ponad Krakowem burza z ulewą z silnemi błyskawicami i grzmotami. Burza z chwilowemi przerwami trwała do godziny 1-szej w nocy. Dziś rano niebo zaciągnięte gęstemi chmurami przy lekkim wietrze zachodnim.

Zgromadzeniu ludowemu robotników drzewnych, rzeźbiarzy, tapicerów w sali restauracyjnej browaru braci Johnów, przewodniczył w niedzielę przed południem towarzysz Kwiatkowski. Towarzyszy było około 200. Żydzi zjawili się tylko w bardzo szczupłej liczbie.

Poseł Daszyński mówił o ubezpieczeniu robotników, tudzież krytykował rządy z § 14 tego.

Przy końcu tow. Reger postawił wnioski wyrażenia podziękowania posłowi Daszyńskiemu za dotychczasową jego energiczną działalność na polu socjalnem i politycznem, tudzież o wyrażenie protestu przeciw zatrzymaniu wysłużonych żołnierzy po dniu 1-go października.

Zgromadzenie rozeszło się przy odgłosie „Czerwonego sztandaru“.

Sprowadzenie zwłok Siemiradzkiego. Komitet miejski dla sprowadzenia zwłok, odbędzie posiedzenie we środę o godzinie 10 przed południem z udziałem zaproszonego prof. Axentowicza. Na porządku dziennym oznaczenie terminu sprowadzenia zwłok, oraz ułożenie programu pogrzebu.

W Kole mieszczańskiem odbyło się wczoraj wieczorem zebranie starszych cechów krakowskich, na którem uchwalono zwołanie ogólnego zgromadzenia rękodzielników i przemysłowców krakowskich w jak najkrótszym czasie dla powzięcia uchwał w sprawie wprowadzenia zmiany godzin szkół uzupełniających wieczornych. Zgromadzenie zostanie zwołane przez dzienniki i plakaty.

Na strzelnicy odbyło się w niedzielę strzelanie konkursowe o fanty. Za największą ilość kółek wystrzelanych z wolnej ręki (47) pierwszą nagrodę zdobył p. E. Smidowicz (król). Drugą nagrodę zdobył p. Splichal za 46 kółek. Z podpórki za centralną piątkę pierwszą nagrodę zdobył p Górski, a za najlepszą z trzech czwórek — druga nagroda przypadła gospodarzowi strzelnicy p. W. Fenzowi.

Wystawa okrężna (czyli tak zwany salon polski) otwartą będzie dzisiaj przed południem. Salonem polskim wystawa ta nie jest, gdyż z wyjątkiem prezesa Malczewskiego nie bierze w niej udziału ani jeden z tych artystów polskich, którzy właściwie polską sztukę reprezentują. Jest to wystawa młodych, przeważnie wiele obiecujących talentów, przedstawia się dobrze i zasługuje na to, aby się nią szczerze zainteresowano i to... nie platonicznie. Po odrzuceniu stu przeszło dzieł nadesłanych (energja ta komitetowi wielce się chwali) zostało również około setki prac, śród których zupełnie słabych prawie nie ma. Z młodych artystów biorą udział między innymi St. Czajkowski, Szczygliński, Sichulski, Procajłowicz, Arrasz, Filipkiewicz, Markowicz, Kamocki, Kowalewski i inni. Interesującej tej wystawie poświęcimy wkrótce obszerne sprawozdanie.

Sprawa kontumacji Posłowie krakowscy — jak donosi „Czas“ — otrzymali z autentycznego źródła wiadomość, że dzięki gorącemu poparciu przez namiestnika hr. Potockiego oraz ministra Piętaka, petycja miasta Krakowa w sprawie odszkodowania za zakład konfinicyjny na Prądniku doczekała się wreszcie pomyślnego załatwienia ze strony ministerstwa o tyle, że z funduszów państwowych przyznano miastu Krakowowi oraz Białej znaczniejszą subwencję, tytułem odszkodowania za poniesione z tego tytułu straty.

Mianowicie Kraków otrzyma 360.000 koron, zaś miasto Biała 240.000 kor. bezzwrotnej subwencji za zniesienie zakładu konfinicyjnego.

Z Sokoła. Ćwiczenia i nauka gimnastyki rozpoczęte są podług dotychczasowego rozkładu godzin, a mianowicie: Członkowie młodsi w poniedziałki, środy i piątki od $7^1/_4$ do $8^1/_4$, oraz od godziny $9^1/_2$ do $16^1/_2$ wieczorem. Członkowie starsi we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7 do 8 wieczorem. Uczniowie młodsi (do lat 10) we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wieczorem. Uczniowie starsi w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 7 wieczorem. Uczennice we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wieczorem. Panie we wtorki, czwartki i soboty od 7 do 8 wieczorem na sali górnej.

Z teatru komunikują nam: Dzisiaj rano, pod kierunkiem p. Mielewskiego, rozpoczęły się próby z nowej 3 akt. komedji p. Wolff'a „Publiczna tajemnica“ (Le secret de polichinelle). Jest to jedna z celniejszych nowości komedjowych zeszłego sezonu w Paryżu.

W godzinach popołudniowych odbyła się próba czytana z głośnego dramatu Sindnera „Krwawe gody“ (Bluthochzeit), grywanego z powodzeniem po całych Niemczech a zwłaszcza przez trupę Meiningeńską.

P. Walewski objął reżyserję tego dramatu, którego akcja toczy się na tle rzezi Hugenotów we Francji, za Karola IX, podczas nocy św. Bartłomieja.

O trzech nazwiskach. W Rynku głównym aresztował wczoraj inspektor policji p. Mohr, eleganckiego panicza, który tu zamieszkał w jednym z hoteli w śródmieściu, podając się za hrabiego. Badany przez p Mohra podał, że się nazywa Józef Belina, następnie mienił się Marjanem Bątkowskim z Gogolewa, a wreszcie przyznał, że się nazywa Józef Drogowski, że jest synem właściciela dóbr w poznańskiem, liczący 25 lat, ścigany za oszustwo popełnione w Poznaniu, gdzie u jubilerów Kraka i Grabowskiego wyłudził cztery złote zegarki, które zastawił a za uzyskane pieniądze udał się do Galicji. Tu na granicy zniszczył wszystkie papiery i zgolił wąsy, mając zamiar udać się do Lwowa i wstąpić tam na scenę.

Policja aresztowała w nocy z soboty na niedzielę Władysława Pietruchę, czeladnika szewskiego, który dopuścił się zbrodni rabunkowej, zdarłszy chustkę z głowy dziewczynie, która w towarzystwie swego brata Tomasza Śliwy szła ulicą Kopernika, aby oglądać pociąg cesarski. Pietrucha zdarłszy chustkę, uciekł, został atoli poznany przez Śliwę w szynku i aresztowany.

W niedzielę dostała się do aresztów policyjnych nie po raz pierwszy 19-letnia Stanisława Wolska, włóczęga, która u żydówki na Kazimierzu kupiła sobie buciki, wdziała je na nogi, a potem płaciła gotówką, banknotem 100-guldenowym i żądała reszty. Żydówka jednak ściągnęła jej z nóg buciki i zwróciła banknot, który był zwykłą reklamą kupiecką.— Aresztowana Wolska twierdzi, że mniemany banknot otrzymała jako zapłatę od konduktora kolejowego.

Usiłowane samobójstwo przez otrucie. W sobotę wieczorem przywieziono na stację ratunkową służącą z mleczarni p. Eweliny Dobrzyńskiej, która w zamiarze samobójczym napiła się roztworu z dwóch paczek zapałek fosforycznych. Po wypompowaniu żołądka, dziewczyna poszła sama do domu okrutnie zgłodzona.

Rozkład jazdy na porę zimową roku 1903/4 w obrębie Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie.

Rozkład jazdy ważny od 1-go maja b. r. pozostaje, po zastanowieniu ruchu pociągów sezonowych, ważnym także i na porę zimową roku 1903/4.

Tylko co do linji Orłów-Tarnów zajdzie ta zmiana, że pociągi sezonowe nr 617 i 618 kursować będą codziennie i przez porę zimową pomiędzy Orłowem a Tarnowem.

Również będzie kursował pociąg nr 622 codziennie z Tarnowa aż do Nowego Sącza, a nie jak w poprzednich latach tylko do Stróż.

Pociąg nr 611, kursujący na linji Orłów-Tarnów nie będzie się zatrzymywał od 1 października b. r. na stacjach: Piwniczna, Kamionka, Ptaszkowa, Bobowa, jakoteż w przystankach: Żegiestów zdrój, Wierchomla, Barcice, Jankowa, Pławna i Łowczów.

Pociąg nr 616, kursujący pomiędzy Tarnowem a Orłowem nie będzie się zatrzymywał począwszy od 1-go października b. r. na stacjach: Kamionka, Ptaszkowa, Piwniczna, jakoteż na przystankach: Barcice, Wierchomla i Żegiestów zdrój.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 15 września: „Wianek mirtowy“, cztery Jerzego Żuławskiego.

We środę 16 września: „Konfederaci Barscy“, dramat w 2 akt. A. Mickiewicza; „Pan Benet“, kom. w 1 akcie Al. hr. Fredry (popularne).

Z sali sądowej.

Nałogowe złodziejstwa.

Tomasz Czuban, 31 lat, wyrobnik z Królówki, dnia 21 maja b. r. w Chranowie, przed godziną 4 rano włamał się do mieszkania Seliga Bachnera, gdzie wybił dno z puszki na składki dla ubogich, w której znajdowało się około 2 koron. Spłoszony przez Bachnera nie zdołał popełnić większej kradzieży, gdyż w kieszeni surduta wiszącego w zamkniętej szafie była kwota 67 kor. i były inne przedmioty, wartości przeszło 200 koron.

Rozprawa przeciw Czubanowi toczyła się w poniedziałek przed trybunałem przysięgłych, pod przewodnictwem radcy Ursela. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Pawłowski, bronił z urzędu, obrońca sądowy p. Ślebodziński.

Czuban przed trybunałem stanowczo się zapierał zarzuconej mu zbrodni, twierdząc, że on nigdy przed 6 rano nie wstaje z łóżka. Stary żyd Bachner twierdzi jednak, że w uciekającym poznał Czubana.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli na zadane im pytania w kierunku zbrodni kradzieży i nałogowego złodziejstwa, odpowiedzieli przecząco, wobec czego trybunał Czubana od oskarżenia uwolnił.

W drugiej rozprawie, Jacenty Szczurek, 47 lat liczący włóczęga, ostatnio zamieszkały w Krzeszowicach, karany 32 razy a z tego 18 razy za kradzież, tym razem stawał oskarżony o zbrodnię kradzieży, nałogowego złodziejstwa i przekroczenia włóczęgostwa.

O zbrodnię kradzieży oskarżony został z tego powodu, że 25 maja b. r. popołudniu golarzowi Goldbergerowi w Krzeszowicach z otwartej sieni skradł poduszkę, a najbliższej nocy temuż Goldbergerowi skradł całe ubranie marynarkowe, a to z zamkniętej izby, do której dostał się przez okno.

Prócz tego w nocy z 2 czerwca małżonkom Dudom w Krzeszowicach, z zamkniętej izby, do której dostał się przez okno, skradł rzeczy wartości przeszło 13 koron.

Szczurek nie przyłapany na gorącym uczynku, wypierał się zarzuconej mu zbrodni kradzieży, zdradziły go atoli buty z charakterystyczną łatką, które miał na nogach, kiedy go aresztowano i chusteczka od nosa, którą miał przy sobie, które to przedmioty pochodziły z kradzieży popełnionej u Dudów.

Szczurek twierdzi, że buty kupił w Krakowie na tandecie.

Sędziowie po przeprowadzonej rozprawie wszystkie pytania potwierdzili jednogłośnie, wobec czego na mocy werdyktu trybunał skazał Jacentego Szczurka na cztery lata ciężkiego więzienia obostrzonego jednym postem co miesiąc. Szczurek wyrok przyjął.

Sejm krajowy.

Zaznaczyć muszę, że nie może być zadaniem ani obowiązkiem państwa wynagradzać poniesione straty i dlatego żądanie pomocy ze strony państwa czy to kraju nie powinno mieć za podstawę obliczeń poniesionych strat. Natomiast uważam za konieczny obowiązek państwa i kraju użyczyć potrzebnej pomocy tam, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo głodu albo trwałego zubożenia ludności, ta potrzeba będzie też dla mnie normą i wskazówką przy rozdawaniu zapomóg ze subwencji, którą rząd na podstawie najwyższego rozporządzenia dla kraju przeznaczy. Jak panom wiadomo ma być dla Galicji wypłaconą kwota 2,900.000 kor., o ileby jednak ta kwota, obliczona głównie na podstawie skutków powodzi wystarczyć absolutnie nie mogła i o ilebym się przekonał, że ogólny nieurodzaj, o którym wspomniałem, może w niektórych okolicach zagrażać głodem, będę się w dalszym ciągu usilnie starał o zaradzenie złemu. We wszystkich miejscowościach dotkniętych klęskami, poleconem zostało przeprowadzenie odpowiedniego opustu podatkowego i wstrzymanie egzekucji w miejscowościach powodzią zalanych.

Oprócz wspomnianej subwencji liczne roboty koło rozpoczęcia kanałów i regulacji rzek będą mogły, jak mam nadzieję, już z wczesną wiosną roku przyszłego dostarczyć ludności znacznego źródła zarobku w czasie przednowku. Z dotychczasowych funduszów, zaliczonych mi na rachunek subwencji wypłaciłem już przeszło 580.000 kor., z czego przypada na wschodnie powiaty około 125.000 kor.

Nie mogę choć w paru słowach pominąć w mojem przemówieniu tak ważnej dla kraju sprawy, sprawy szkolnictwa, odwołując się co do ważniejszych szczegółów do sprawozdania Rady szkolnej krajowej.

W roku ubiegłym przybyło 75 szkół ludowych i 550 klas. Wzrost ten jest równomierny przyrostom w ostatnich latach, a rezultat administracji szkolnej na tem polu streszcza się w tem, że liczba gmin nie posiadających szkół spadła już do 1062. Pośród nich jest wiele takich

---

które dla małej liczby ludności nie posiadają warunków do utrzymania własnej szkoły.

W bieżącym roku powstało jedno nowe seminarjum nauczycielskie, a to w Starym Sączu. Wielce pocieszającym objawem jest wzrost i rozwój szkół wydziałowych, które zyskują sobie coraz większą wziętość w kraju i uznanie nawet poza granicami kraju.

Na polu szkół średnich zaznaczyć mogę w roku ubiegłym utworzenie jednego nowego gimnazjum i jednej szkoły realnej, z początkiem b. r. szkolnego powstały trzy nowe szkoły średnie, nadto otwarto w przeszłym roku potrzebną ilość nowych klas równorzędnych w przepełnionych zakładach. Jednakże wzrost uczniów w gimnazjach przybiera z roku na rok tak wielkie rozmiary, że wszelkie usiłowania władz szkolnych, nie mogą wobec tego przynajmniej z początkiem roku szkolnego zapewnić normalnych warunków nauki.

Niejednokrotnie podnosiłem w Izbie konieczność zwoływania sejmu kraj. w odpowiedniej porze i na dłuższe sesye. Starałem się również o to gdy miałem zaszczyt być marszałkiem krajowym i mogę Panów tylko zapewnić, że i jako namiestnik o ile możności będę tą myśl popierał. — Zaznaczyć tutaj jednak muszę, że zapewne skutkiem fałszywych informacji słyszeć się dawały głosy, które tegoroczne zwołanie sejmu w wątpliwość podwały i z tych fałszywych wniosków czyniły niesłuszny zarzut centralnemu rządowi. Przeciwnie jednak muszę tylko potwierdzić, że już na wiosnę, jeszcze jako marszałek krajowy otrzymałem od p. prezydenta ministrów wiadomość o zamierzonem zwołaniu sejmu około połowy września, że i później słyszałem, że termin ten ma być utrzymanym, co też dzisiaj rzeczywiście nastąpiło.

Mam nadzieję, że na przyszłość stosunki się tak ułożą, że normalnej pracy Sejmu nic w przyszłości nie stanie na przeszkodzie.

Kończąc moje przemówienie zapewnić mogę Wysoki Sejm, że poczytywać będę za mój obowiązek ułatwiać w wszystkich kierunkach i popierać jego pracę, a nie wątpię, że praca ta rozwijać się będzie nadal z tą samą powagą i z tym samym dla dobra państwa i kraju skutkiem, jak dotychczas.

(Przemówienie namiestnika przyjęła Izba oklaskami.)

Wspomnienia pośmiertne.

Marszałek krajowy zabrawszy ponownie głos poświęcił gorące wspomnienie ś. p. ks. Eustachemu Sanguszce.

Hr. Tarnowski wniósł, aby marszałek krajowy imieniem Sejmu złożył u stóp Ojca św. wyrazy hołdu. Izba przyjęła wniosek jednogłośnie.

Porządek dzienny.

Z porządku dziennego odesłała Izba w pierwszem czytaniu do odpowiednich komisyj sprawozdania Wydziału krajowego z czynności urzędowych za czas od 1 stycznia do końca listopada 1902, w przedmiocie zmian etatowych, w przedmiocie petycji niektórych wydziałów powiatowych o zmianę §. 19 ordynacji wyborczej powiatowej, oraz cały szereg innych sprawozdań Wydziału krajowego.

Wnioski.

Pos. Paygert uzasadniał swój wniosek o założeniu przy departamencie przemysłowym biura statystycznego.

Wniosek ten odesłano do komisji przemysłowej.

Pos. Żardecki motywował swój wniosek w sprawie pomnożenia ilości państwowych szkół średnich.

Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Pos. Tadeusz Cieński uzasadniał następnie swój wniosek, wzywający rząd, aby zaraz przystąpił do urządzenia składów drzewa opałowego z rządowych lasów w powiatach bez leśnych Pokucia i Podola o ile możności na kilku stacjach kolejowych, w każdym powiecie celem umożliwienia ubogiej ludności zaopatrywania się w drzewo tanie i w małych ilościach.

Wniosek odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Pos. Buynowski w dłuższem przemówieniu uzasadniał nagłość i sam wniosek o wezwanie rządu, aby ci żołnierze, którzy wysłużyli już trzy lata z dniem pierwszego października puszczeni byli do domów domagając się zarazem przekazania tego wniosku komisji prawniczej.

Hr. Stadnicki postawił wniosek żądający odesłania wniosku Buynowskiego do komisji administracyjnej.

Znaczną większością głosów uchwalono wniosek hr. Stadnickiego.

Pos. Stapiński i Oleśnicki uzasadniali równobrzmiące wnioski o uwolnienie żołnierzy po trzyletniej służbie.

Wnioski te odesłano do komisji administracyjnej, z poleceniem zdania sprawozdania do trzech dni.

Pos. Oleśnicki uzasadniał następnie wniosek, ażeby Wydział krajowy zażądał od Rad powiatowych, w których okręgu gminy dotknięte zostały klęską gradobicia dokładnych sprawozdań cyfrowych.

Wniosek odesłano do komisji budżetowej.

Pos. Szwed uzasadniał wniosek wzywający rząd, aby przy pociągach osobowych kolei żelaznej, zaprowadził wagony czwartej klasy.

Następnie odczytali sekretarze kilka wniosków.

Na tem o godz. 1 minut 30 zamknął marszałek posiedzenie.

Następne dziś o 10 zrana.

TELEGRAMY.

Manewry kawalerji.

Chłopy 15 września. Wczoraj odbyła się na wzgórzach Humieńca między 2 dywizją kawalerji od strony Szczerca, a 24 dywizją piechoty i dywizją kawalerji bitwa celem zajęcia Humieńca, obronionego ostatecznie przez piechotę. O godzinie 12-tej w południe zakończyły się ćwiczenia. Następnie omawiano je na wzgórzach niedaleko Komarna w obecności cesarza. — 24 dywizja piechoty, odchodząc do Przemyśla, defilowała przed cesarzem. Postawa i wygląd wojska zadowoliły zupełnie monarchę.

Po defiladzie powrócił cesarz do Chłopów, gdzie go oczekiwali zaproszeni na obiad. Przed obiadem rozmawiał cesarz dłuższy czas z metropolitą Szeptyckim i p. Dawidem Abrahamowiczem, a po obiedzie z 10 minut z p. Abrahamowiczem, później zaś z pp. Leonem hr. Pinińskim, Małachowskim, Antonim hr. Wodzickim. W czasie obiadu cesarz serdecznie dziękował p. Kossakowi za artystycznie wykonaną kartę „menu".

Powrót do Wiednia.

Według poczynionych zarządzeń, cesarz wyjedzie z powrotem we środę dnia 16 b. m. o godz. 4 po południu ze stacji Komarno i pojedzie nową koleją do Sambora. Stamtąd przez Posadę chyrowską do Przemyśla, gdzie pociąg przybędzie o godz. 6·49 wieczorem. Stąd do Rzeszowa przybędzie pociąg dworski o godz. 8·37 wieczorem, do Krakowa o godz. 11·54 w nocy, do Wiednia po godz. 8 we czwartek rano.

Pociąg dworski będą, jak przy przyjeździe cesarza, prowadzili pp.: radca dworu Wierzbicki do Rzeszowa, radca dworu Horoszkiewicz do Krakowa, radca rządowy Kuttig do Wiednia przy pomocy tych samych urzędników, którzy pełnili służbę przy pociągu dworskim podczas przyjazdu cesarza do Galicji.

Hołd Sejmu dla Ojca św.

Lwów 15 września. (Tel. wł.) Marszałek krajowy wystosował następujący, w języku łacińskim zredagowany telegram do Papieża Piusa X:

„Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem składa u stóp Waszej Świątobliwości hołd swojej wierności dla Kościoła, czci i posłuszeństwa dla jego Głowy. W radości wielkiej widząc Waszą Świątobliwość następcą tylu wielkich Papieży, życzy i pragnie gorąco, aby Bóg dał Waszej Świątobliwości w spokoju, w obfitości łask swoich, w bezpieczeństwie od nieprzyjaciół, Kościołem swoim długie lata rządzić.

My, tak samo jak przez wieki byliśmy zawsze wiernymi i nigdy Kościoła tego nie opuściliśmy, tak nadal i na wieki chcemy i przyrzekamy trwać w tej wierności i jedności i być posłusznymi synami swego Namiestnika Chrystusowego.

Marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni".

Cesarz o rozruchach w Zabłotowie.

Lwów 15 września. (Tel. wł.) Cesarz, rozmawiając w niedzielę z posłem Moysą o rozruchach antysemickich w Zabłotowie, odezwał się Zarządzę najostrzejsze śledztwo. Spokój i porządek muszą być przywrócone.

Słowa cesarza.

Lwów 15 września. (Tel. wł.) Po onegdajszym obiedzie w Chłopach cesarz rozmawiając z marszałkiem krajowym Stanisławem hr. Badenim odezwał się: „Po tych ciężkich chwilach, jakie w ostatnich czasach przechodzę, pobyt wśród was jest dla mnie odpoczynkiem."

Bunt żołnierzy.

Wiedeń 15 września. (Tel. wł.) „Wien. Allg. Ztg." donosi, iż w koszarach wiedeńskich Rudolfa zbuntowali się żołnierze i podoficerowie 3 roku i oświadczyli, że nie chcą służyć dalej od 1 października. Przeciwko zbuntowanym zawezwano pogotowie wojskowe, które wielu z nich aresztowało. Dziennik dodaje, iż wiadomość tę otrzymał tak późno, że nie mógł sprawdzić jej autentyczności.

Polacy i Węgrzy.

Wiedeń 15 września. (Tel. wł.). „Fremdenblatt" zamieszcza artykuł wstępny o pobycie cesarza we Lwowie w którym chwali bardzo Polaków za serdeczne przyjęcie monarchy oraz za prowadzenie rozumnej i realnej polityki. „Fremdenblatt" dodaje, że od Polaków mogły by się wiele nauczyć inne narodowości zamieszkałe w granicach państwa. Cały artykuł wywiera wrażenie, jak gdyby sfery rządzące chciały wysunąć Polaków przeciwko Węgrom.

Kanclerz Bülow i hakatyści.

Gliwice 15 września. Na wysłany do kanclerza telegram przez górnośląski oddział „Ostmarkvereinu" nadeszła z Norderney następująca depesza od hr Bülowa:

„Proszę przyjąć zapewnienie, że troska o naród nasz na Śląsku Górnym równie leży mi na sercu, jak popieranie naszej narodowości w prowincjach Poznańskiej i Prusach zachodnich. Jestem pewny, że starszy prezydent Zedlitz z wypróbowaną już znajomością rzeczy wybierze stosowne drogi, aby ze skutkiem przeprowadzić narodowy kierunek, którego wymaga polityka królewskiego rządu wśród specjalnych stosunków Śląska Górnego.

Dzisiejszy poranek.

Chłopy 14 września. Cesarz wyjechał powozem o godz. 8·20 rano w najlepszem zdrowiu na pole manewrów. W otoczeniu monarchy znajdowali się obaj arcyksiążęta, adjutant Bolfras i adjutanci arcyksiążąt.

O godz. 1·30 po południu zapowiedziany jest obiad, na który oprócz zwykłych osobistości otrzymali zaproszenie metropolita Szeptycki, ks. Puzyna, bar. Loebl, oraz prezydent Małachowski.

Pogoda stale sprzyja.

Sejm dolno-austrjacki.

Wiedeń 14 września. Sejm dolno-austr. zebrał się dzisiaj. Pomiędzy innymi wpłynął wniosek Luegera i tow. wzywający rząd do zniesienia rozporządzenia w sprawie zatrzymania żołnierzy trzechletnich, ewentualnie o natychmiastowe zwołanie Rady państwa. W sprawie tej są jeszcze inne wnioski, jeden z nich domaga się natychmiastowego rozdziału od Węgier i zaprowadzenia autonomicznej taryfy cłowej.

Car Mikołaj we Wiedniu.

Wiedeń 14 września. (Tel. wł.) „M. Revue" donosi, że car Mikołaj przybędzie do Wiednia d. 28 września.

Rada narodowa czeska.

Praga 14 września. (Tel. wł.) Wczoraj ukonstytuowała się Rada narodowa czeska, przedstawiająca wszystkie czeskie stronnictwa polityczne. Prezesem Rady obrano posła dra Herolda. Rada podzieloną jest na 7 wydziałów.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 14 go września. (Giełda popoł.).—Godzina 3·— Marki 117·42 Renta majowa 99·50, Węg. renta koronowa 96·80, Akcje austr. zakładu kredyt. 640·75, Akcje węg 708·—, Akcje Anglobanku 271·—, Akcje Uniobanku 511·— Akcje Länderbanku 404·—, Akcje kolei państ. 648·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje tytoniowe 350·—. Akcje Alpiny 364·50 Losy tureckie 116·50, Ruble 253·25

Cukier (stały) 22·—, spirytus (niezm.) 40·60, nafta niezmieniona.

Berlin 14-go września. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

Ogłoszenie Licytacyi.

Krajowy Szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę przez oferty na następujące dostawy w 1904 roku.

	NA DOSTAWĘ:	Przy wnoszeniu ofert należy złożyć wadyum w kasie szpitala
1.	Leków	500 kor.
2.	Artykułów sanitarnych, waty, organtyny etc.	1.0.0 „
3.	Artykułów sanitarnych, wyrobów gumowych, płótna, poduszek. worków etc.	500 „
4.	Mięsa wołowego około 30.000 kg., cielęciny 25.000 kg., kości 1.500 kg.	2 000 „
5.	Słoniny około 6.000 kg., Smalcy 2 000 kg., szynki około 1.500 kg., kiełbasek około 25.000 par, (wyrób krajowy)	500 „
6.	Mąki pszennej i żytniej z młynów krajowych około 83.000 kg.	1.000 „
7.	Krup wszelkich, tudzież grochu i fasoli około 25.000 kg.	500 „
8.	Śliwek suszonych i powideł około 3 000 kg.	200 „
9.	Towarów kolonialnych	500 „
10.	Cukru z przeworskiej cukrowni około 7.000 kg.	400 „
11.	Piwa flaszkowego około 9.000 flaszek, Piwa beczkowego około 22.000 l.	200 „
12.	Spirytusu, rumu i wódki około 2.000 l.	50 „
13.	Jaj kurzych około 180.000 sztuk	500 „
14.	Kur żywych około 1.500 sztuk, kurcząt żywych około 3.000 szt.	50 „
15.	Ziemniaków wybieranych, suchych, zdolnych do przechowania na zimę około 900 korcy	100 „
16.	Mydła do prania około 6.000 kg., mydła do rąk około 300 kg., sody około 10 000 kg.	200 „
17.	Nafty niezapalnej około 7.000 kg., świec stearynowych około 70 kg.	100 „
18.	Słomy okłotowej żytnej około 35.000 kg	70 „

Do ofert należy dołączyć próbki z wyjątkiem **artykułów wymienionych** w pozycyi 1, 4, 5, 13, 14 i 18.

Bliższych wyjaśnień na **żądanie udzielić** może **Zarząd szpitala w godzinach urzędowych.**

Oferty ostemplowane **marką na 1 koronę należy wnosić w godzinach** urzędowych do biura **Dyrekcyi szpitala do dnia 3-go października b. r. do** godziny 12-tej w południe.

Do **kontraktu wymaganą będzie** kaucya w wysokości **10% od całkowitej dostawy.**

Dyrektor krajowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie

2377 2 3 *PONIKŁO w. r.*

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.